



ŚWIAT KOBIECY

Nr 5

Wąbrzeźno, dnia 8 maja 1938 r.

Rok 20

Przedsmak lata w modzie

A więc dwu i trzy kolorowe komplety. Każda niemal część garderoby w innym kolorze: do brązowej spódniczki błękitny żakiet i bordo bluzka, kapelusz pod kolor bluzki, torba w odcieniu dużo jaśniejszym od bluzki, a pantofle białe. Szara spódniczka, beige żakiet i bordo bluzka, kapelusz ze szkockiej słomy. Szaro - żółte kombinacje we wszystkich odcieniach i tonacjach — to oddzielna karta.

Letnim kostiumom z błękitnego jedwabiu towarzyszą czerwone kapelusze; to połączenie kolorów znajdzie w tym roku wiele zwolenniczek. Luźny biały płaszcz powtarza się w każdej rewii, tak samo jak żakietki z prążkowanego rypowego jedwabiu. Od kombinacji czarno białych aż się roi na jasnym brzegu. Do czarnych kompletów przybrania w zęby z białej piki w postaci klap, kieszonek i mankietików. Białe kamelie zdobią kapelusze, klapy i nawet całe torby wiosenne wykonane są z kwiatów. Modne imprimee mają podwójny deseń: w pasy z kwiatów. Pasy te idą w dużych odstępach i naukos. Niekiedy do deseniowych sukien nosi się gładkie okrycie lub przeciwnie. Mało widać kompletów deseniowych, natomiast mnóstwo ciemnych sukienek w kolorowe grochy. Trudno było sobie wyobrazić coś bardziej wdzięcznego ponad granatową sukienkę w różowe grochy, przybraną różowym paskiem zastębnowanym granatowym atłasem, takimże okrągłym kołnierzykiem pod szyję i guzikami.

Niemniej ładna jest taka sama kombinacja tylko w kolorze czarnym. Kapelusz w obu wypadkach różowy, tylko że

jeden z kapeluszy ma czarną aksamitną główkę, a drugi ma cały wierzch różowy, zaś rondo przy twarzy podbite czarnym aksamitem. Nieoczekiwanym zjawiskiem jest długi kask na wąskiej spód-

niczce. Całość jest tak obcisła, że nie każdy może pozwolić sobie na coś podobnego. Strój taki modeluje każdy kształt, tak, że tylko osoby o nieskazitelnej linii mogą sobie pozwolić na ten fason.

Nowości wiosenne

Wiosna jest pod znakiem kapeluszy dosłownie tak. Paryż w tym roku ma 110 modeli kapeluszy. Widzimy kapelusze aureole, okalające twarz i oczy ramą pastelowego filcu lub połyskliwej słomki, kapelusze — przyłbice, opuszczone nisko na twarz. Słomki złociste, drobne kwiatki, zalotne kokardy, barwy błękitno — różowe — zdaje się — wiek osiemnasty — jest obecnie w modzie. Modne są również romantyczne budki z woalką.

Obok filcu i słomy, noszone są także tkaniny. W pierwszym rzędzie jerseye,

wełniane i jedwabne, miękkie, dające się łatwo udrapować w turban. Kwiaty tej wiosny są najróżniejsze. Wszędzie te jednakże fasony nie są na codzień. Raczej umiarkowane fasony z filcu lub słomki koloru ciemnego na razie. Niezbyt wysokie. Stożki już opatrzyły się. Główki przeważnie spłaszczone. Woalki mogą być i na codzień Wstażki zawsze; pióra niezbyt fantazyjne. Kwiaty w małej ilości. Duży wybór. W obecnym sezonie 110 modeli jest w czym wybierać. Bogaty sezon kapeluszy.

Niemki muszą już być obecnie przygotowane do psychozy wojennej

Bardzo znamienne stanowisko zajmuje organ niemieckiego sztabu generalnego „Deutsche Wehr” w sprawie przygotowania wojennego. Po stwierdzeniu, że kobieta niemiecka na ogół jest politycznie mało wyrobiona, a tym samym łatwo dostępną do najgorszego gatunku agitacji oraz przyjmowania na dobrą wiarę każdej wiadomości, stwierdza, że: „Aby nie dopuścić do powtórzenia się historii,

a myślą przy tym o całkowicie zbuntowanych typach kobiecych z roku 1918 — oraz by w chwili wybuchu wojny kobieta była przygotowaną do swoich zadań — musi być już w czasie pokoju rozpoczęta akcja duchownego przygotowania kobiet do wojny. Nawet najlepiej prowadzona propaganda w chwili wybuchu wojny, nie wyrówna niedociągnięć popełnionych w czasie pokoju”.

KĄCIK DLA DZIECI

Serce matce

Obrazek sceniczny do odegrania przez dzieci na cześć matek

(Osoby: Janek, Staś, Tadek, Hala i Jadzia. W pokoju przy oknie siedzą dwaj pierwsi chłopcy).

Staś: Janek, wiesz, Tadek znów zmartwił mamusię. Gdy wczoraj za karę miał siedzieć w domu, to uciekł. I nie dość na tym. Zbil szybę u pana Rydlewicza.

Janek: Co mówisz? Aha, to dlatego mama chodzi i wdycha, nic nie je i skarży się na ból głowy.

Staś: Teraz położyła się.
(Do pokoju wpada Tadek.)

Tadek: Co tak siedzicie jak mazgaje? Dlaczego nie idziecie grać w piłkę? (Po chwili dodaje:) Szkoda z wami gadać, dzieciuchy lale.

Janek i Staś: Właśnie to ty jesteś złośliwy i niedobry. Mama się martwi a przez kogo?

Tadek: Wara wam do mnie!
(Drzwi się otwierają i wchodzi dziewczynka.)

Hala: Co znowu za kłótnie, fe, brzydko z waszej strony. (Smutnym głosem dodaje:) Mama leży chora a wy robicie awantury. (Chłopcy spuszczaają oczy, tylko Tadek gwizdże i patrzy w okno.)

Janek: Przebac, Halo, to nie nasza wina, tylko tego łobuza Tadka.

Tadek: No, uważaj!

Hala: Lepiej usiądźmy i pogadajmy.

Chłopcy: O czym?

Hala: A choćby o Marszałku Józefie Piłsudskim. Jutro rocznica Jego śmierci!

Staś: Co powiesz?

Hala: Czy wiecie, jaki był Józef Piłsudski za młodu?

Staś: Odważny.

Hala: Tak, ale to nie wystarczyło do zasławy. Co więcej?

Janek (myśli): Silny!

Hala: Wcale nie. Jeszcze nie dość! A ty Tadek?

Tadek (podpiera głowę i myśli, po chwili): Szlachetny!

Hala: O to mi chodzi, powiem wam coś o małym Ziuku.

Chłopcy: Słuchamy.

Hala (z tajemniczą miną): Działo się to w dworku, gdzie mieszkał Ziuk wraz z rodzicami i braćmi. Od pewnego czasu mamusia Ziuka leżała chora. Mały Ziuk siedział w pokoju i bawił się drewnianymi żołnierzami. Po chwili podparł głowę rączkami i zapatrzył się w ukochaną mamusię. Wzrok jego napotkał ołtarzyk w kąciu pokoju. Podszedł do niego, uklęknął i zaczął żarliwie się modlić za zdrowie mamusi. „Boziu, daj zdrowie mamusi, ja za to nie będę się bawił przez miesiąc żołnierzami i zrezygnuję z obiecanego przez tatusia konika”. Po tym na paluszkach podszedł do mamusi i pocałował ją w rękę. No, może mi teraz powiecie, jaki był Ziuk?

Staś: Kochał swą mamusię.
(Tadek spuszcza głowę i wychodzi z izby. Wszyscy patrzą po sobie zdumieni.)

Janek: Ma wyrzuty sumienia.

Hala: Szkoda go.

Staś: Kiedy on zmądrzeje?
(W tym czasie do pokoju wchodzi Jadzia.)

Jadzia: Wiecie co? Wcale nie myślałam, że tak będzie, ho!

Janek: Co mówisz?

Staś: Coś się jej pomieszało w głowie.

Jadzia: Co wy sobie myślicie? (ze łzami w oczach obrażona.) Tak mnie przyjmujecie?

Hala: Nie gniewaj się na nich.

Staś: Przepraszam.

Janek: Ja także.

Hala: No, a teraz powiedz nam, co miałaś powiedzieć!

Jadzia (siada): Więc wam powiem. Widziałam Tadka, jak szedł ulicą, a w oczach miał łzy. Gdy mu powiedziałam „dzień dobry”, pierwszy raz grzecznie mi odpowiedział.

Hala: Dalby Bóg, żeby się poprawił.

Staś: Aleś mu zadała bobu!

Janek: Gdyby wszyscy zrozumieli, co to jest matka!

Hala (wdycha): Niestety, wielu jest takich, jak nasz Tadek.

Jadzia: Przyjdzie czas, że zrozumięją.

Staś: Wiecie, co nam mówiła pani w szkole?

Wszyscy: Nie! powiedz nam. Zbliżają się do Stasia.)

Staś: Dobrze!

Wszyscy: Słuchamy!

Staś: Jak macie ochotę, to posłuchajcie. Mielśmy lekcję polskiego, pani mówiła o miłości dzieci dla matki. Bardzo pięknie mówiła o bezgranicznym poświęceniu matki dla dzieci. Nieraz dzień i noc pracuje, by dostarczyć pożywienia dzieciom. Dzieci w zamian za to odplacają powinną wielką miłością.
(Wtem drzwi się otwierają i do pokoju wchodzi smutny Tadek.)

Staś: Tadek, chodź do nas.
(Lecz on podchodzi do Hali i odprowadza ją na ubocze.)

Tadek: Kochana siostrzyczko, powiedz mi, jak mam przeprosić mamusię. Czy mocno się na mnie gniewa? (Ukrywa

twarz w rękach.) Żebyś wiedziała, jak ja żaluję mego postępkę.

Hala: Nie rozpaczaj, radę znajdziemy. (Podchodzą do stołu, Hala siada, a Tadek stoi.) Uwaga! Mamy radzić na bardzo poważną sprawę. Otóż Tadek zwraca się do nas, byśmy obmyślili sposób, w jaki przeprosi mamusię.
(Wszyscy patrzą po sobie.)

Janek: Tadek, co się stało? Jak to dobrze! Tak się cieszę! Ale pod wpływem czego tak czynisz?

Tadek: Bo Hala...

Staś: No, no, kto by się tego spodziewał.

Janek: Ale Hala mu do sumienia przemówiła, niechaj ją uściskam.

Staś: Niech żyje Hala! (Wszyscy wstają.) Niech żyje!

Jadzia: Ale mamy radzić?

Staś: E, co tam długo radzić?! Niech idzie do mamusi, ucałuje rączki i przeprosi słowami płynącymi z serca.

Janek: Dobrze mówi, więc, Tadius, idź.

Hala: Tylko się dobrze spisz.

Tadek: Idę już.
(Tadek wyszedł. Dzieci chodzą niespokojnie po pokoju.)

Staś: Jakoś długo nie wraca.

Janek: Ino go patrzeć.

Jadzia: Rzeczywiście słychać kroki.

Tadek (wpada do pokoju z uśmiechniętą twarzą): Już!

Wszyscy: No, jak tam? Co mama powiedziała?

Tadek: Przebaczyła kochana mama.

Janek: Żeby wszyscy tak robili!

Hala (uroczystym głosem): Rzućmy hasło: Serca nasze Matce!

Bajeczka w „Dniu Mateczki“

Było sobie jedno miasteczko, a w tym miasteczku dom, a koło domu podwóreczko.

A na podwóreczku owym rosły dwa krzaki bzuwe, które nic sobie z nikogo nie robiły i co wiosna się zieleniły.

A koło tych krzaków pełno się bawiło dzieciaków: Elizka mała, która się o tyle co obrażała, i Stach rozczochrany, jak na wróble strach, i Maryna, co jej się wciąż bućki odpinał, i Józio z piegową buzią, i Florek czerwony, jak pomidorek, i tylko Kamilka sierotka, którą wychowywała ciotka, smutna się zrobiła i nic nie mówiła.

A pani nauczycielka mówiła dalej: — Bo, widzicie, było to tak: był jeden pan, który zwiedził prawie cały świat, z niejednego pieca chlebek jadł i na tym wielkim świecie prawie wszystkie miasta obleciał. Ten pan zauważył, że wszystkie mateczki strasznie pracują, o swoje dzieci dbają, nigdy nie odpoczyniają.

— Dlaczego niema święta matki? — powiedział pan do swojej sąsiadki, a ta pokiwała głową i z nowiną ową poszła rada do swego sąsiada. No i tak od kuma do kumy, od ojca do syna rozeszła się po świecie nowina, że powinno być święto matki, i wreszcie wszyscy ludzie się na to zgodzili i święto matki ustanowili. I od tej pory co rok jest taki jeden dzień w maju, kiedy wszystkie mamusie odpoczywają. My dzieci taki obchodzimy w czerwcu.

Pani nauczycielka skończyła opowiadanie i podreptała do swego mieszkanka na śniadanie, a dzieci z parady i z hasłem rozpoczęły naradę tymczasem.

Jak w ulu między pszczołkami, tak zahuczało w gromadce: — Jaką niespodziankę należy w dniu tym sprawić matce? Florek krzyknął pierwszy: — Ja wam radzę, nauczymy się wierszy. Jak się wierszyk powie mamusi, to się zaraz uśmiechnąć musi.

Niechaj barszcz wykipi, niech się pieczeń spali, a my naszą matkę będziemy kochali.

— Nie widzę ważnej przyczyny, żeby mówić wiersze, jak na imieniny — zaperzyła się Elizka mała, która już się obrazić chciała. — Ja radzę: niech każdy dla matki kupi jakiś ładny kwiatek.

— E, to też do niczego, trzeba myśleć co innego — radził Józio z piegową buzią. — Ja naprzykład obiecam mamusi, czystem być i codziennie sam się będę myć, a tego dnia, to już tak się umyje, jak jeszcze nigdy, póki żyję.

Hej, dzieci hałasowały, różności uradzały i tylko mała Kamilka westchnęła razy kilka, bo jej mamusia już dawno chorowała i poszła do nieba, a teraz widywała ją Kamilka tylko na potreciku, co wisiał u ciotki w kąciu.

— A ja co mam zrobić? — pyta Kamilka cichutko. — Nie mam swego domu, kwiatków kupić niema komu, a przecież mam w pudełeczku schowane trzy grosze, te, co dostałam za to, że bieliznę odnoszę, to co mam zrobić?

Dzieci nie na to nie odpowiadały, bo same nie wiedziały.

— Pójdę, poradzę się ciotki — pomyślała Kamilka i poszła. Wchodzi do izby i prosi od proga: — Poradź mi, cioteczko droga! — Ale jej ciotka nie była taka bardzo słodka, i tylko często wyprawiała krzyki.

A teraz właśnie ciotka przy kotle stała, bieliznę z mydlanej wody wyciągała i, nie słuchając siostrzenicy, tak jej w odpowiedzi krzyczy: — Głowy mi tu nie zawracaj, widzisz, że mnie czeka praca, powiem ci tylko tyle: odpocznij sobie chwilę, to pójdziesz później z koszulami do tego pana, co to jeździ na samolotach.

Język polski

Franuś napisał list do Wujaszka! Opisał w nim swój dom rodzinny i swoją pracę. Napisał, że chętnie pomaga rodzicom w gospodarstwie. Rano nasypie kurom ziarna. Pomaga ojcu zaprzając konie. Umie podać ojcu, co potrzeba. Matce nanosi wody. Po tym idzie do szkoły. W południe opowiada rodzicom, czego się nauczył. Znosi ludziom podwieczorek na pole. Pisze, że jest grzeczny. Klania się sąsiadom. Wszyscy lubią go za to.

Przepisz powyższy ustęp o Franusiu!

Napisz odpowiedź na pytania:

Komu pomaga Franuś?

Komu sypie ziarno?

Komu umie Franuś podać co potrzeba?

Komu chłopiec nanosi wody?

Komu powiada w domu o swej nauce?

Komu klania się Franuś?

Jakie pytanie powtarza się w każdym zdaniu? Przypomnij sobie pytania odmiany rzeczownika. Który przypadek odpowiada na pytanie „komu” albo „czemu”? — Jest to trzeci przypadek.

W dzisiejszej lekcji masz się ćwiczyć w poprawnym używaniu trzeciego przypadku.

Pożyczyleś książkę od kolegi. Trzeba ją odnieść.

Komu odniesiesz książkę?

Odniosę książkę koledze.

Napisz podobnie:

Komu pomagasz w kuchni?

Komu opowiada siostra bajkę?

Komu daje matka chleb?

Komu biegnie chłopiec po papierosy?

W ogrodzie zoologicznym są różne zwierzęta: słonie, lwy, tygrysy, wielbłądy, małpy, żyrafy, niedźwiedzie, żubry, sarny, jelenie, wilki, lisy i inne.

Napisz odpowiedź na pytanie: Czemu przypatrują się ludzie w zoologu? Napisz odpowiedź w liczbie pojedynczej i mnogiej, np.: Ludzie przypatrują się słoniowi.

Ludzie przypatrują się słoniom.

(Dokończenie nastąpi)

Krostki na twarzy

Wyrzuty i krostki na twarzy mają przeważnie swe źródło w nieregularnym funkcjonowaniu narządów trawienia.

Wszelkie domowe środki przeczyszczające usuną po pewnym czasie te dolegliwości. I tak: bardzo dobrze robi wypicie na czczo rano 2 do 3 łyżki stołowe słodkiej śmietany albo przegotowanej i przestudzonej letniej wody z łyżką miodu na pół szklanki wody. Nie mniej skutecznym środkiem jest picie na czczo szklanki wody z wodociągu z dwoma łyżkami cukru. Rozczyn ten przygotować sobie wieczorem i wypić rano zaraz po przebudzeniu. Śniadanie jeść w godzinę potem. Przy silnej obstrukcji dobrze jest pić herbatę z rdestu i kruszyny: wziąć łyżeczkę kruszyny i łyżeczkę rdestu, pogotować parę minut, potem przeceździć. Pić należy na noc. Kuracja winna trwać przez parę miesięcy. Bardzo zalecana jest w wypadku wyrzutów na twarzy kuracja drożdżowa. Przez miesiąc

należy zjadać codziennie pół deka drożdży. Potem kurację przerwać na kilka tygodni i znowu ją powtórzyć. Gdy ktoś nie może jeść samych drożdży należy do dać odrobinę kakao lub rozpuścić je w

pół szklance mleka. Podczas tej kuracji początkowo jeszcze występują krostki, nie trzeba jednak się tym zrażać. Po przeprowadzeniu kuracji drożdżowej trzeba przynajmniej przez jeden miesiąc pić codziennie po pół szklanki herbaty z polnych bratków.

— oOo —

Emancypacja kobiet w epoce odrodzenia

Jedną z przemian, jakie Odrodzenie spowodowało w życiu narodów, był również ruch emancypacyjny wśród kobiet, który rozwinął się najsilniej we Włoszech, i stąd zaczął przenikać w większym lub mniejszym stopniu do innych krajów europejskich. Mimo to, iż prawo przyznało kobiecie nadal rolę niższą, zwyczaj zrównał ją wówczas niemal zu-

pełnie z mężczyzną w życiu prywatnym, umysłowym, często nawet w polityce i na wojnie. Zdaniem znawców epoki odrodzenia, zwłaszcza we Włoszech, jest jednym z najciekawszych okresów w historii kobiety. Wówczas kobieta odgrywała rolę kierowniczą w życiu umysłowym, była inspiratorką a poniekąd twórczynią ruchu renesansowo - humanistycznego i zdobyła sobie poważne stanowisko w literaturze, sztuce czy nauce. W okresie od czternastego do szesnastego wieku zjawia się cały szereg kobiet uczynnych, które zajmują katedry uniwersyteckie, wykładając prawo na uniwersytecie w Bolonii.

Okres ten przynosi całą masę znanych nazwisk, które nie sposób tu przytoczyć.

Denna Durbin ma głos

Ponieważ dość często ukazuje się w prasie wiadomość o tajnikach odżywiania artystek filmowych, zwrócono się z wywiadem do jednej zczołowych mistrzyń ekranu, Deanny Durbin. Oto jej relacja.

„Zamiłowana w swy mżawodzie, czytuję wszystko skrupulatnie, co się odnosi do naszego życia. Życie to znają szerokie rzesze publiczności z ekranu.

Szczególnie dużo śmiechu wzbudzają we mnie informacje jekichś przygodnych informatorów o rzekomym naszym odżywianiu. Wymyślają oni najrozmaitsze wywary z ziółek i rozmaitych mięs, karimają nas sokiem pomarańczy i w ogóle wyłącznie deserami przeciętnego śmiertelnika. Ciekaw jestem, jakby się czuł każdy z tych panów po takim obiedzie przez 16 godzin dziennie pod jupiterami aparatami reporterskimi i maszynami filmowymi, gdzie każdy krok jest dokładnie bliczony i wymierzony. Bezwzględnie, że dob: r pokarmów jest trudny, gdyż w zależności od ich rodzaju wypływają one dodatnio lub ujemnie na organizm, energię, świeżość cery, na której nam mocno zależy. Problem ten rozwiążali znakomicie nasi kuchmitrze, którzy codziennie karmią nas rybami, gdyż twierdzą, że odżywianie się potrawami rybnymi daje te wszystkie walory. Przyznam się, że już od kilku lat ryby jadam codziennie, i to nie jakieś wyszu-

kane, ale zwykłe szczupaki lub karpie i, jak panowie widzą, wyglądam nieźle, mam dobry głos i czuję się równie dobrze.”

Gimnastyka i tańce w szkole dla pielęgniarek

„Bądź pogodną i opanowaną” — taki napis czytać można u wejścia do jednej z licznych w Ameryce szkół pielęgniarek. W szkołach tych prowadzonych pod kierownictwem wybitnych lekarzy, kandydatki na pielęgniarke studiują szczegółowo anatomię, w pierwszym stadium nauki na żabach, w dalszym biorą udział w sekcjach trupów ludzkich. W czasie swego pobytu w szkole pielęgniarke uczy się prawidłowego kładzenia chorych do łóżka, należytego podawania instrumentów chirurgicznych, odpowiedniego stosowania zabiegów higienicznych i znieczulających. Istnieje 100 sposobów zrobienia tej, czy innej rzeczy — mawiają Amerykanie, ale z tych jeden tylko jest

dobry. I tego jednego sposobu uczą się pielęgniarke. Szkoła kładzie duży nacisk na wychowanie psychiczne przyszłych opiekunek chorych, które poza swoim programem zawodowym uczą się gimnastyki i tańca.

**DOBRA
LEKTURĘ** **TCL**
w dużym wytorze
znajdziesz tylko w

Książnica Kopernikańska
w Toruniu